

# KOSZMAR PORWAŃ



Stanisław Brzozowski

s.brzozowski@gazetaolsztynska.pl

**d**ramat porwanego pięć lat temu Krzysztofa Olewnika kilka dni temu znalazł swoje tragiczne wyjaśnienie. Okazało się, że mężczyzna od dawna nie żyje. To, że po dwóch latach przetrzymywania porwacze zabili go dosłownie w przeddzień przekazania przez rodzinę okupu. Świadczy o wyjątkowym bestialstwie. Działania powołanej kilka miesięcy temu w Olsztynie specjalnej grupy śledczej doprowadziły do aresztowania kilku osób zamieszanych w porwanie. Ich zeznania pozwoliły na odkrycie — w szambie pod Różanem — i zidentyfikowanie zwłok porwanego.

Ta tragedia przypomina się serię porwań, która jesienią 2000 roku wstrząsnęła nie tylko naszym regionem.

**W bunkrze na łańcuchu**  
Koszmar jak przez półtora miesiąca przeżywał Piotr R., biznesmen porwany 18 grudnia 2000 roku w Łachrajnach k. Ostrody, na pewno odciął na nim piętno na całe życie. Mężczyzna tak to przeżył, że swoich przesładowców nie chciał oglądać nawet w kajdanach, na ławie oskarżonych. Bandyci, którzy uprowadzili go z Lichtajna, byli przebrani w policyjne mundury. Rolę mistrza ceremonii odgrywał niejaki Marek G. ps. Mózg, organizator większości porwań olsztyńskich biznesmenów. Marek G. udając prokuratorem z obszaru przetransportował Piotra R. do miejscowości Ko-

szalin w Łachrajnach, gdzie w bunkrze na łańcuchu przetrzymywano go przez kilka dni.

W tym czasie przetrzymywano tam w betonowym, nieogrzewanym bunkrze na podwórzu. Przykuty łańcuchem do sufitu dostawał tylko miedzę czegoś do jedzenia i kubek, w który woino było mu się zafatwić. Ślawka, za jego uwolnienie wynosiła milion niemieckich marek. Kiedy 4 stycznia 2001 roku odbiła go policja, mężczyzna wyglądał jak żywy trup.

**Krewny dilera**

To porwanie było czwarte z kolei. Czarną serię rozpoczęło 19 września 2000 porwanie Piotra L. Mężczyźni trzymano przez kilka dni w jakimś szopie pod Warszawą, a kiedy rodzina wpłaciła 170 tysięcy złotych okupu, wypuszczono go na pustej drodze. Można powiedzieć, że w całym swoim dramacie miał wiele szczęścia.

Na pewno więcej niż, uprowadzony 25 października 2000 roku Zbigniew L., dilera samochodowy z Olsztyna. Porwacze oszczędzali go na ponad 400 tysięcy złotych. Samo zebranie takich pieniędzy musiało zabrać trochę czasu. Zbigniew L. spędził tydzień w opuszczonej chałupie w Worlawkach gm. Świątki, kilkadziesiąt kilometrów od Olsztyna. Przez większość czasu miał skrepowane nogi, zastąpił oczy. W jego uprowadzenie zamieszana była grupa młodego Piotra M. „Trola” z Olsztyna i 50-letniego Sławomira Cz. „Tary”, któ-

ry zapewnił udział w przedsięwzięciu ekipy z Żyrardowa. W pertraktacjach z rodziną uczestniczył (wtedy członek gangu „Trola”, potem najstarszy olsztyński świadek koronny) Wojciech B., krewniak porwanego. Po przekazaniu pieniędzy Zbigniew L. odzyskał wolność, ale jego firma stała się sytuacją doprowadzającą do plaży. Nie Koszowala go zdrowa, wie tylko o sam.

**Młody ucieka**

To było trzecie porwanie — jak się potem okazało zamieszanych było w nie co najmniej kilkanaście osób z Olsztyna i okolic Warszawy — z serii. Trzecie, ale dopiero drugie udane, bo wcześniej kompletnym fiaskiem zakończyła się próba wymuszenia okupu za kilkunastoletniego syna olsztyńskiego hurtownika. 11 października 2000 roku rano chłopak wyszedł z domu na łąkach do szkoły. Nim zdążył dojść do przystanku autobusowego, ktoś wyciągnął go siłą do auta. Wywieziono poza miasto. W lesie, nastolatek musiał się rozbrać, zmienić ubranie, a potem, skrepowany, wytrzymać kilka godzin w bagażniku.

Porwacze wywieźli go aż za Łódź, lokując w domu londyńskim należącym do rodziny niejakiego Witolda W. Wszystko niby poszło gładko, ale nim porwacze na dobre zdolał przedstawić ojcu chłopaka swoje żądania (650 tysięcy dolarów) stracił zakładnika. Nastolatek skorzystał



Porwany i zamordowany Krzysztof Olewnik

z chwili ich meowagi — pewnie i rozluźnienia po udanym porwaniu — i czynił za władami zaraz kogo trzeba.

Chłopak odznaczył się wyjątkowo zimną krwią, ale potem, w sądzie i on wolął nie oglądać swoich przesładowców. W ogóle wyjechał z Polski.

**Wyrok w trzech rundach**

Policja była długo bezradna wobec koszmarnej serii porwań. Olsztyńscy biznesmeni, którzy postanowili się zjednoczyć, żeby lepiej bronić swojego bezpieczeństwa, publicznie postawili jej zarzuty. Bo rzeczywiście, do momentu odbicia Piotra R. organom ścigania trudno było się pochwalić jakimkolwiek sukcesem w sprawie porwań w Kosowie Łackim, na gorącym uczynku, zatrzymano jednak osoby pilnujące porwanego. Dzięki ich zeznaniom od razu aresztowano kilkunastu następnych bandytów.

W pierwszym procesie

w sprawie porwań, który rozpoczął się już w listopadzie 2001 roku, na ławie oskarżonych zasiadło łącznie piętnaście osób. Ich proces jeszcze trwał, kiedy zatrzymano następnych podejrzanych m.in. Norberta Sz. i Dariusza M. „Jopa”, który w momencie zatrzymania stoczył prawdziwą bitwę z policją. „Mózg” całego przedsięwzięcia, pochodzący z Działdowa Marek G. wpadł niemił ostatni. Zatrzymany został w tajemniczo pod ławą. Dziewczyna która z nim była, ukrywała w helikopterze kilkanaście tysięcy dolarów.

Zarówno Marek G. jak i Piotr M., czy Sławomir Cz. — najważniejsi z bandytów osądzonych w pierwszych dwóch turach procesu porwawczy — dostali piętnastoletnie wyroki.

Niejako na deser, w trzeciej turze, Sąd Okręgowy w Olsztynie skazał za udział w jednym z porwań Grzegorza M. „Predatora”. Kiedy po 4 stycznia 2001 roku rozpo-

czyli się aresztowania, zdołał on uciec za granicę. Jego wytopnienie, zatrzymanie i ekstradycja zajęły dwa lata.

**Mazowiecka mafia**

Krzysztofa Olewnika, syna właściciela dużej masarni w Drobnie koło Płocka, uprowadzono w rok po olsztyńskiej czarnej serii. Jasne, że nie mogli zrobić tego ci sami ludzie, którzy w większości śledzieli wtedy za Krakami.

Jednak technika zbrodni była podobna, dlatego śledczy porwanego szukali rudy w Warmińsko-Mazurskim Stowarzyszeniu na rzecz Bezpieczeństwa, które było odpowiedzialne za bezpieczeństwo biznesmenów na rozwijającym się przestępczym.

Również w Olsztynie zawisły plakaty z pytaniem: gdzie jest Krzysztof Olewnik? i zadaniem ostrzejszego kursu wobec przestępców.

Porwany bowiem nie odnalazł się, chociaż 6 września 2003 rodzina wpłaciła za niego 300 tysięcy euro okupu. Najgorsze przeczuć spełniły się tydzień temu. Badania genetyczne potwierdziły bez żadnej wątpliwości, że w szambie pod Różanem znaleziono ciało Krzysztofa Olewnika. Wszyscy mężczyźni zatrzymani w związku z jego porwaniem i zabójstwem pochodzą z Mazowsza. Prokuratura Okręgowa w Olsztynie zapowiada, że ich aresztowanie to dopiero początek, zapowiadającego dalsze rewelacje śledztwa. <<